

Kazanie piąte – II część Gorzkich Żali

krzyż

Matka Józefa Hałacińska, której pisma pomagają nam w przeżywaniu Wielkiego Postu, powołała do istnienia Zgromadzenie Sióstr Pasjonistek po to, aby *Jej duchowe córki były wiernymi czcicielkami Chrystusa Ukrzyżowanego i wszędzie tam, gdzie Bóg je pośle szerzyły Kult Męki Pańskiej*. Ona sama od najmłodszych lat lubiła wchodzić do kościoła parafialnego, aby choć przez chwilę modlić się przed wizerunkiem Chrystusa cierpiącego, ukrzyżowanego. My również, podczas naszego piątego rozważania na nabożeństwie Gorzkich Żali, chcemy spojrzeć na krzyż Chrystusa i towarzyszyć Jezusowi, który *niewinnie od pospólstwa to jest od nas jako lotr godzin śmierci został obwołany*.

Krzyż jak żaden inny znak i symbol wpisał się fundamentalnie w życie ogromnej ilości ludzi. Dla jednych był i jest znakiem zwycięstwa dobra nad złem, tożsamością i wartością, wobec której nie ma niczego ważniejszego i wyższego. Dla innych był i jest zgorzeniem, wstydem, a nawet wrogiem.

Czy było potrzebne dla zbawienia człowieka, ażeby Bóg oddał swego Syna na śmierć krzyżową? – zapytał nas wszystkich św. Jan Paweł II w książce Przekroczyć próg nadziei. Ale czy mogło być inaczej? – odpowiedział od razu papież. Gdyby zabrakło tego konania na krzyżu prawda, że Bóg jest Miłością zawisłaby w jakiejś próżni. Tymczasem właśnie na krzyżu wylała się pełnia miłości Boga do człowieka. Z tej miłości narodził się cały Kościół.

Pan Jezus na krzyżu jest zadośćuczynieniem za grzechy nasze – zapisała Matka Józefa w rozmyślaniach. Umiłował nas i obmył z grzechów we Krwi Swojej. [...] dopuścił na Siebie tak wielkie cierpienia, aby one zdolne były zadośćuczynić za wszystkie kary, na jakie wszyscy ludzie zasłużyli swoimi grzechami. Chciał przez boleści przybitych rąk Swoich zadośćuczynić za wszystkie grzechy, jakie popełniliśmy przez zmysł dotyku, a przez boleść nóg Swoich - za wszystkie kroki, jakie zrobiliśmy, by Go obrazić.

Człowiek, aby uwierzył, że jest zbawiony przez Boga, musi zatrzymać się pod krzyżem Chrystusa. [...] między krzyżem a zmartwychwstaniem zawarta jest pewność, że Bóg zbawia człowieka, że go zbawia przez Chrystusa, przez Jego krzyż i zmartwychwstanie.

Czegóż się [zatem] lękamy, jeśli Jezus Chrystus we Krwi Swojej obmył dusze nasze?

Lękamy się, bo porwani w wir tego świata, przestaliśmy patrzeć na krzyż i Go kontemplować. Przestaliśmy czynić sobie rachunek sumienia i nawracać się. Przestaliśmy troszczyć się o królestwo niebieskie, a bardziej zabiegamy o to, co na ziemi.

Lękamy się, bo w tym krzyżu coraz wyraźniej wyrysowuje się ból i cierpienie naszych sióstr i braci – prześladowanych i zabijanych chrześcijan, przy milczeniu, a w wielu miejscach, akceptacji świata.

Lękamy się, bo ten krzyż coraz bardziej utkany jest zmęczonymi twarzami i zgrabiętymi dłońmi naszych spracowanych rodziców, którzy pod koniec życia nie doczekali się od swoich dzieci miłości zawsze dającej życie.

Lękamy się, bo odwróciliśmy się od Boga i nie mamy już odwagi jak Piotr stanąć przed Panem, by zapłakać i zmienić życie. Czasem wybieramy los Judasza.

Jak dramatycznie brzmiała modlitwa papieża Franciszka na zakończenie Drogi Krzyżowej w rzymskim Koloseum w 2016 r.:

Chrystusa, także dzisiaj widzimy, jak wznoszą cię w naszych siostrach i braciach zabitych, żywcem spalonych, zarzniętych czy ściętych barbarzyńskim mieczem i tchórzliwym milczeniem.

Krzyżu Chrystusa, także dzisiaj cię widzimy w obliczach dzieci, kobiet i osób wyczerpanych i załęczonych, które uciekają przed wojną i przemocą, spotykając często tylko śmierć i tylu Piłatów umywających ręce.

Krzyżu Chrystusa, także dzisiaj widzimy cię w uczonych w literze prawa, ale nie w duchu, specjalistach od śmierci, ale nie od życia, którzy zamiast uczyć miłosierdzia i życia, grożą karą i śmiercią, i skazują sprawiedliwego.

Krzyżu Chrystusa, także dzisiaj widzimy cię w sługach niewiernych, którzy zamiast wyzbywać się swych próżnych ambicji, ogołacają nawet niewinnych z ich godności.

Krzyżu Chrystusa, widzimy cię także dzisiaj w skamieniałych sercach tych, którzy wygodnie osądzają innych, w sercach gotowych, by skazać nawet na ukamienowanie, nigdy nie zauważając własnych grzechów i win.

Krzyżu Chrystusa, widzimy cię także dzisiaj w fundamentalizmie i terroryzmie wyznawców pewnych religii, którzy profanują imię Boga i używają go, by usprawiedliwić swą niesłychaną przemoc.

Krzyżu Chrystusa, widzimy cię także dzisiaj w tych, którzy chcą cię usunąć z miejsc publicznych i wyrugować cię z życia publicznego w imię jakiegoś laickiego pogaństwa czy nawet w imię równości, której Ty sam nas uczyłeś.

Krzyżu Chrystusa, widzimy cię także dzisiaj w możnych i w handlarzach broni, którzy podsycają ogień wojen niewinną krwią braci i dają do jedzenia swoim dzieciom zakrwawiony chleb.

Krzyżu Chrystusa, widzimy cię także dzisiaj w zdrajcach, którzy za trzydzieści srebrników wydadzą każdego na śmierć.

Krzyżu Chrystusa, widzimy cię także dzisiaj w złoczyńcach i skorumpowanych, którzy zamiast chronić dobro wspólne i etykę, sprzedają się na nędznym targu niemoralności.

Krzyżu Chrystusa, widzimy cię także dzisiaj w głupcach, którzy budują magazyny, by gromadzić skarby nietrwałe, dając Łazarzowi konać z głodu u swych drzwi.

Krzyżu Chrystusa, widzimy cię także dzisiaj w dewastatorach naszego „wspólnego domu”, którzy egoizmem rujną przyszłość następnych pokoleń.

Krzyżu Chrystusa, widzimy cię także dzisiaj w ludziach starszych, opuszczonych przez swoich krewnych, w niepełnosprawnych i w niedożywionych dzieciach, odepchniętych przez nasze egoistyczne i zakłamate społeczeństwa.

Krzyżu Chrystusa, widzimy cię także dzisiaj w naszych morzach, Śródziemnym i Egejskim, które stały się nienasyconymi cementarzyskami, obrazem naszego niewrażliwego i odurzonego sumienia.

Pierwszym poruszeniem chrześcijańskiego serca – uczyła Matka Józefa - jest kochać, z radością wypełniać wolę Tego, który może wszystko cokolwiek zechce, który chce zawsze dobrze, zawsze jak najlepiej i który nas umiłował tak bardzo, że dla nas poświęcił siebie.

Nie sposób nie wykrzyczeć za Służebnicą Bożą: Oto, jak trzeba miłować!

To samo do nas wszystkich zdaje się przemawiać Zbawiciel ze Swego krzyża, ilekroć uchylamy się od wysiłku, trudu lub przykrości, ilekroć rezygnujemy ze spraw, które mogłyby Mu być przyjemne, ilekroć nie wykorzystujemy łask Bożych i ofiarowanej nam miłości. Jezus tak nie uczynił. On miłował nas aż do śmierci i nie zstąpił z krzyża, ale na nim życie położył. [...] Król nieba, zawieszony na haniebnym rusztowaniu.

Wobec tak wielkiej miłości powinniśmy przyswoić sobie zasługi Krwawej Męki [...] przez serdeczny żal i szczerą poprawę życia. Wszystkie nasze winy, upadki i grzechy, którymi przez cały ciąg życia obrażaliśmy Boga, były Mu wiadome, gdy konał na krzyżu.

Potrzeba zatem byśmy odnaleźli, ucałowali i uszanowali na nowo krzyż Chrystusa, odnaleźli Jego samego – prawdziwego Boga, który naprawdę jest! Starajmy się:

- ✓ mieć udział w Krzyżu Chrystusa jaśniejącym w ludziach dobrych i sprawiedliwych, którzy czynią dobro nie szukając poklasku i podziwu innych;
- ✓ mieć udział w Krzyżu Chrystusa jaśniejącym w miłosiernych, którzy w miłosierdziu znajdują najdoskonalszy wyraz sprawiedliwości i wiary;
- ✓ mieć udział w Krzyżu Chrystusa jaśniejącym w ludziach prostych, którzy radośnie przeżywają swoją wiarę w codzienności i w synowskim posłuszeństwie przykazaniom;
- ✓ mieć udział w Krzyżu Chrystusa jaśniejącym w skruszonych, którzy z głębokości nędzy swych grzechów potrafią zawołać: *Panie, wspomnij na mnie w swym Królestwie!*
- ✓ mieć udział w Krzyżu Chrystusa jaśniejącym w marzycielach, którzy żyją z sercem dziecięcym i każdego dnia trudzą się, by świat uczynić miejscem lepszym, bardziej

ludzkim i sprawiedliwszym; mieć udział w Krzyżu Chrystusa jaśniejącym w prawdziwych rodzinach, w miłości osób konsekrowanych i prawdziwym ojcostwie powołanych, którzy rozświetlają ciemności naszego życia jak świece, co się spalają bezinteresownie, by oświetlić życie tych, którzy są ostatnimi.

O Jezu mój! – modliła się Matka Józefa - Przez okrutną Mękę na krzyżu i miłość, z jaką te męki znosiłeś i Krew Najświętszą za nas przelałeś, przebacz grzechy ciała mojego w całym życiu popełnione, przebacz grzechy wszystkim grzesznikom całego świata. Pociągnij ku Sobie duszę i serce moje, moich rodziców, mojego rodzeństwa, dusze i serce moich krewnych, wszystkich grzeszników całego świata. Zrań serca nasze i zapal świętym ogniem Twej miłości. Czy dopuścisz, o Panie, aby ta okrutna Męka i Krew Najświętsza przelana, była daremną dla tych milionów dusz? Czyż dopuścisz, o Panie, by dusze okrutną Męką i Krwią Twoją Najdroższą odkupione szatan porywał do piekła. Ach Panie, nie dopuszczaj tego! Ale daj skuteczną łaskę do nawrócenia i poprawy życia dla mnie i wszystkich grzeszników całego świata.

Amen

